

Roman Laksa

Ojciec Brunon Wolnik prefektem apostolskim na misjach w Rodezji Północnej (1926-1960)

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 17, 201-212

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ROMAN LAKSA

OJCIEC BRUNON WOLNIK PREFEKTEM APOSTOLSKIM NA MISJACH W RODEZJI PÓŁNOCNEJ (1926—1960)

W dziejach Kościoła katolickiego w Polsce misje zagraniczne nie zajmują wiele miejsca. Warunki geograficzne, polityczne ani ekonomiczne nie sprzyjały utworzeniu i rozwijaniu misji. Zainicjowany w okresie **międzywojennym** ruch misyjny zahamowany został wybuchem II wojny światowej. Polska misja w Rodezji Północnej była pierwszą i jedyną rdzennie polską misją w krajach zamorskich. Startowała od zera w początkach XX wieku, a doszła do rozkwitu w latach powojennych i uzyskała w roku 1959 pełną kościelną samodzielność jako **archidiecezja** Lusaka z polskim biskupem na czele.

Ojciec Brunon Wolnik, jezuita, miał niemały udział w zakładaniu zrębów Kościoła katolickiego w Rodezji Północnej, dzisiejszej Zambii. Był on pierwszym Polakiem, który został przełożonym placówki misyjnej, **sprawując jurysdykcję** jako prefekt apostolski. Obecnie w Zambii pracuje dziesięciu kapłanów z diecezji katowickiej.

Ojciec **Wolnik**, z pochodzenia Ślązak, był pierwszym ordynariuszem w Rodezji Północnej. Można więc zaliczyć go do wybitniejszych Ślązaków, ponieważ przyczynił się, razem z innymi misjonarzami polskimi, do założenia i rozszerzenia w sercu Afryki Chrystusowego Królestwa prawdy, sprawiedliwości i miłości. Trzydzieści cztery lata swego życia poświęcił służbie czarnemu lądowi, nie tylko głosząc Dobrą Nowinę, ale także szerząc **oświatę**, niosąc pomoc lekarską, podejmując prace z zakresu budownictwa.

Życie i **działalność** ojca Wolnika było bardzo bogate, wypełnione wieloma odpowiedzialnymi obowiązkami kapłańskimi. Powierzane mu zadania i obowiązki starał się wypełniać sumiennie, z wielkim zaangażowaniem i poczuciem odpowiedzialności. Swoje codzienne obowiązki wykonywał na większą chwałę Bożą i dla dobra ludzi. W tym kryła się jego wielkość i ogromny wkład w budowanie Królestwa Bożego na ziemi.

I. LATA KAPŁAŃSKIE PRZED WYJAZDEM NA MISJE

Ojciec Brunon Wolnik pochodził z rodziny rolniczej. Urodził się 6 X 1882 r. w Bieńkowicach niedaleko Raciborza¹. W kwietniu 1899 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego². Po ukończeniu studiów w kolegiach jezuickich otrzymał święcenia kapłańskie 22 VI 1913 r. z rąk biskupa krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiehy w kościele św. Pawła na Stradomiu w Krakowie³.

Kiedy rozgorzała w Europie I wojna światowa, mianowany został 15 I 1915 r. kapelanem wojskowym dla żołnierzy niemieckich⁴. Najpierw wraz z przydzieloną mu 82 dywizją przebywał na froncie francusko-niemieckim, potem wraz z nią przerzucony został

¹ Świadectwo urodzenia, APMP, 2644, k. 320.

² *Catalogus Provinciae Galicianae Societatis Iesu*, APMP 2445-6, s. 28.

³ Świadectwo święceń, APMP 2644, k. 322.

⁴ *Catalogus*, APMP, 2445-7, s. 41.

na front wschodni w okolicy Pińska⁵. Tam też 28 VI 1915 r. został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy⁶. Pod koniec 1915 r. skierowany został jako kapelan do 185 dywizji piechoty, dlatego znowu przeniósł się na front zachodni, do Francji⁷. Tam pracował już do końca wojny, sprawując sakramenty, głosząc kazania, odwiedzając rannych i chorych, dostarczając żołnierzom broszury i rozprawy religijno-etyczne.

Jego ofiarność i poświęcenie dla żołnierzy zostały w sposób zewnętrzny docenione po raz drugi, kiedy to 28 IX 1918 r. odznaczony został Żelaznym Krzyżem I klasy⁸.

Ze względu na napiętą sytuację na Śląsku do Krakowa wrócił dopiero latem 1920 r. Z rozkazu generała jezuitów przyjął 13 VIII 1920 r. urząd wicerektora Wielkiego Kolegium w Krakowie przy ulicy Kopernika⁹, zaś po odbyciu trzeciej probacji 30 VIII 1921 r. otrzymał nominację na rektora tegoż Kolegium¹⁰. Wyżsi przełożeni Towarzystwa Jezusowego dostrzegli jego uzdolnienia, szczególnie zmysł organizacyjny, oraz cechy jego charakteru, jak dokładność, systematyczność, roztropność, gorliwość, dlatego też 4 XII 1920 r. został jednym z konsultorów prowincji. Był także prefektem kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie, egzaminatorem ojców i cenzorem książek¹¹.

Ojciec Wolnik pomógł również tworzącej się w latach 1922—1925 diecezji katowickiej. Biskup August Hlond zwrócił się w roku 1923 do ojców jezuitów o tymczasowe przyjęcie teologów śląskich do Wielkiego Kolegium w Krakowie. Między innymi dzięki pozytywnej decyzji rektora ojca Wolnika zostało zainicjowane Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie¹².

Poza tymi obowiązkami ojciec Wolnik pełnił równocześnie posługę moderatora Sodalitacji Marińskiej Nauczycielek Miejskich Krakowa oraz Sodalitacji Marińskiej Nauczycielek Wiejskich Ziemi Krakowskiej. Funkcje te pełnił aż do końca 1925 r. to jest do czasu wyjazdu na misję do Rodezji Północnej¹³.

II. WYJAZD I POBYT W RODEZJI POŁUDNIOWEJ ORAZ NA PLACÓWKACH W KASISI I W CHINGOMBE

W marcu 1925 r. ojciec Wolnik zgłosił się do wyjazdu na misję¹⁴. Kiedy wieść ta rozeszła się po prowincji, była wielkim zaskoczeniem. Prowincjał, ojciec Stanisław Sopuch, długo rozważał tę sprawę, zanim podjął decyzję. Godząc się ostatecznie na wyjazd ojca Wolnika, liczył, że będzie on wykorzystany na misji jako przełożony większej stacji misyjnej albo całej misji¹⁵.

Dnia 10 XII 1925 r. wraz z grupą misjonarzy ojciec Wolnik wyjechał z kraju. Do Cape Town dotarł 5 I 1926 r., skąd udał się do Dunbrody¹⁶.

Z polecenia prefekta apostolskiego Prefektury Zambezi, Roberta Browna, ojciec Wolnik 27 I 1926 r. udał się do Salisbury w Rodezji Południowej¹⁷. Z Salisbury urządził wycieczki do wzorowo prowadzonych stacji misyjnych, głównie do Chishawasha i Kutama. Tam obserwował pracę misjonarzy na stacjach misyjnych, uczył się języka miejscowego oraz doskonalił znajomość angielskiego.

W Chishawasha istniało gospodarstwo z hodowlą bydła i wszelkiego rodzaju warsztatami. Stanowiło ono źródło dochodów i utrzymania nie tylko stacji miejscowej z dwiema

⁵ APMP, 986, s. 224.

⁶ Świadectwa wręczenia odznaczeń, APMP, 795.

⁷ List o. Wolnika, APMP, 1279, nr 837.

⁸ Świadectwa wręczenia odznaczeń, APMP, 795.

⁹ *Diarium Domus Cracoviensis*, APMP, 1320, k. 102.

¹⁰ Akt nominacyjny, APMP, 2644, nr 326.

¹¹ *Catalogus*, APMP, 2445-8, s. 14.

¹² S. Maśliński, *Jak powstało Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie?*, GN 1929, 8—10.

¹³ *Catalogus*, APMP, 2445-8, s. 13.

¹⁴ L. Grzebień, A. Kozłowiecki, *Wśród ludu Zambii*, Kraków 1977, t. I, 124.

¹⁵ List prowincjała do o. Siemieńskiego, APMP, 2639, s. 631.

¹⁶ List o. Wolnika, MK 45 (1926) 164—168.

¹⁷ *Tamże*.

szkołami, ale nadto utrzymywało i zaopatrywało w żywność dwie inne stacje. Ojciec Wolnik dostrzegł **ważność** takiego ośrodka, który w pewnym stopniu usamodzielniał misję. Szczególnie zaś interesował się szkołami, które wychowywały młodych chrześcijan, a także przygotowywały do przyszłych zadań w społeczeństwie. Zapoznawał się również i studiował różne metody prowadzenia misji¹⁸.

W Kutama zapoznał się z **redukcjami** wprowadzanymi tam przez ojców na wzór słynnych swego czasu redukcji paragwajskich. Studiował także historię misji na terenach Rodezji. Oprócz tego żywo interesował się życiem i **zwyczajami** Murzynów z plemienia Bantu, którego szczepy zamieszkiwały również Rodezję Północną. Pilnie zapoznawał się też ze stosunkami, jakie panowały w krajach afrykańskich, będących koloniami angielskimi. W wolnych chwilach uczył się **jazdy** na rowerze i prowadzenia samochodu.

Po zapoznaniu się z organizacją i metodami **pracy** na misjach, pod koniec kwietnia 1926 r. udał się do misji polskiej w Rodezji Północnej¹⁹.

Ojciec Wolnik potrafił zaraz ocenić stan stacji misyjnej, do której przyjechał, stan zabudowań, kościółka, podając nawet, co trzeba zbudować i udoskonalić.

W Kasisi przebywał około miesiąca, czekając na dogodne warunki udania się do Chingombe, które było docelowym miejscem jego pracy misyjnej. Ten czas oczekiwania **wykorzystał, pomagając** w pracy na stacji w Kasisi. Lud tamtejszy był dobry, spokojny, chętny do pracy i przyjmowania prawd ewangelicznych, ale **jak zauważył** ojciec Wolnik²⁰, zbyt rzadko rozsiany po okolicy. Misjonarze próbowali więc skupić w większe osiedla przynajmniej rodziny **chrześcijańskie**. Już wtedy myślał ojciec Wolnik o szkole katechistów, jako o warunku rozwoju i rozszerzenia się działalności misyjnej. Widział też potrzebę przysyłania do Afryki większej liczby ojców i braci, bo inaczej działalność misyjna nie miałyby większych perspektyw.

Przybycie ojca Wolnika było ważnym wydarzeniem w życiu misji. Sprawiała to jego osobowość i cechy charakteru. Był on człowiekiem zdolnym, zrównoważonym, gorliwym, **umiejącym** spojrzeć w oczy trudnej rzeczywistości, bardzo ostrożnym w podejmowanych **decyzjach**, ale zarazem stanowczym i nieraz twardym. Jak najbardziej nadawał się do administracji, jako że był dokładny, systematyczny, a niekiedy nawet drobiazgowy²¹.

W maju 1926 r. przybył do Chingombe²². Do czasu przybycia ojca Wolnika pracowało tam trzech ojców i trzech braci. Poza nim działał tam jeden z pionierów ojciec Jan Łazarewicz, ojciec Stefan Mazurek oraz bracia: Leon Kodrzyński, Franciszek Pacek, Władysław Misiąg²³.

Ojciec Wolnik po opanowaniu języka miejscowego, njanja, cały oddał się pracy misjonarskiej. Uczył w szkole, **katechizował**, odwiedzał i zaopatrywał chorych po wioskach, grzebał umarłych. Obznajomiony z lekarstwami niósł niejedną ulgę i pomoc cierpiącym z powodu wielkich ropiejących ran tropikalnych. Zwłaszcza wtedy choroba ta była mocno rozpowszechniona. W wolniejszych chwilach wraz z chłopcami chętnie pomagał bratu Packowi przy pracy w słynnej w Chingombe plantacji bananów. Swoją wyrozumiałością i usługowością tak zdołał sobie ująć miejscową ludność, że wkrótce stał się ulubieńcem Murzynów²⁴.

Ojciec Wolnik patrzył zawsze na sprawę misji przyszłościowo, dostrzegając wcześniej to, co misji będzie potrzebne. O tych sprawach sygnalizował zawsze w swoich listach prowincjałowi. Chociaż pracował na misji bardzo krótko, jego listy świadczą o wielkiej dojrzałości i realistycznym spojrzeniu na jej problemy i potrzeby. Wielkie znaczenie przywiązywał do znajomości języków miejscowych oraz języka angielskiego, którego znajomość zapewniała poważanie wśród miejscowej ludności, ułatwiała

¹⁸ *Tamże*, 314—320.

¹⁹ List o. Wolnika, APMP, 1180, nr 931—933.

²⁰ *Tamże*.

²¹ L. Grzebień, dz.cyt., 124—125.

²² List o. Wolnika, MK, 45 (1926) 505—506.

²³ *Catalogus Provinciae Galicianae et Poloniae Minoris Societatis Iesu*, APMP, 2445-9, s. 41.

²⁴ MK, 46 (1927) 376.

prowadzenie korespondencji z władzami, z różnymi firmami kupieckimi, ułatwiała opanowanie języka miejscowego, jako że słowniki były **właśnie** w języku angielskim²⁵. Wyrażał też pogląd, że każdy misjonarz winien **zająć się misjologią** i etnologią, by lepiej nawiązywać do dobrych pierwiastków w charakterze i przekonaniach tamtejszego ludu oraz skutecznie zwalczać złe praktyki i wierzenia²⁶.

Na początku 1927 r. z racji wyjazdu ojca Mazurka na odpoczynek, ojcu Wolnikowi przypadło już co niedziela głosić kazania, słuchać spowiedzi i we wszystkich innych pracach zastępować go. **Zaś** od 14 II 1927 r. zaczęto w Chingombe prowadzić wzorową szkołę misyjną, w której on **m.in.** prowadził lekcje. Misjonarze stosowali się ściśle do programu rządowego, to znaczy poza wykładem wiary uczyli też rachunków, czytania, pisania, podawali podstawowe wiadomości o życiu ludzkim, o uprawie roli, o zjawiskach przyrody, zapoznawali z geografją i higieną²⁷.

Niedługo potem dość poważnie zachorował ojciec Lazarewicz. Nowe zadania spadły więc na ojca Wolnika, który zastępował go w obowiązkach przełożonego stacji misyjnej i we wszystkich innych. Program jego zadań bardzo się rozszerzył: praca w szkole, w kościele, wizytowanie szkół, przygotowywanie nauk, prowadzenie ksiąg metrykalnych. Na niego spadła też cała praca administracyjna, głównie **korespondencja** z różnymi firmami, bankami, z komisarzem rządowym. Mocno leżała mu też na sercu rozbudowa stacji. Starał się również o przyjazd do Rodezji Północnej Sióstr Służebniczek starowiejskich, skoro tylko będą odpowiednie warunki na ich przyjęcie²⁸.

Mimo kłopotów finansowych zaczęto pod koniec września 1927 r. przygotowywać materiał na budowę domu dla sióstr w Chingombe. Ojciec Wolnik wykonał plany klasztoru²⁹. Po wyzdrowieniu ojciec Lazarewicz na nowo **przejął** zwierzchnictwo nad stacją misyjną.

Tak upłynęły ojcu Wolnikowi wśród intensywnej pracy niecałe dwa lata pobytu na ziemi afrykańskiej w polskiej placówce **misyjnej**. W tym czasie coraz bardziej dojrzewała sprawa podziału prefektury Zambezi, by w ten sposób dać nowy impuls do działalności **misyjnej** tak w Rodezji Północnej, jak i w Rodezji Południowej.

III. POWSTANIE PREFEKTURY APOSTOLSKIEJ BROKEN HILL

W latach dwudziestych naszego stulecia dokonano w misji polskiej wielkiego kroku naprzód, **mimo** licznych trudności i przeszkód. Polscy misjonarze mogli rywalizować z sąsiednimi misjami, mając wcale **nie** gorsze osiągnięcia, choć była to misja młodsza i miała mniejszą liczbę misjonarzy. Misjonarze dążyli do maksymalnego wejścia w teren przy pełnej opiece placówek centralnych. Doszło więc do wyniesienia polskiej misji do rangi prefektury, zależnej od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary.

Już 18 VII 1926 r. dołączono do polskiej misji część kolonii **portugalskiej**, tak zwanej **Angoli**³⁰. Dekretem z 7 II 1927 r. Stolica Apostolska rozszerzyła terytorium misji od wschodu kosztem wikariatu apostolskiego Nyassa³¹. **Natomiast** 14 VII 1927 r. kolejnym dekretem utworzona została samodzielna prefektura apostolska Broken Hill³².

Granice nowej prefektury kształtowały się **następująco**: od południa rzeka Zambezi, od zachodu granica kolonii **portugalskiej**, od północy granica Konga **Belgijskiego** i Wikariatu **Bangweolo**, zaś od wschodu wikariat Nyassa oraz granica portugalskiej kolonii Mozambiku³³. Obszar tego terytorium był olbrzymi, wynosił 200 000 mil kwadrato-

²⁵ List do Prowincjała, APMP, 1317 II, k. 267—268.

²⁶ List do Superiora, APMP, 2811, s. 941—945.

²⁷ List o. Wolnika, MK, 46 (1927) 284—285.

²⁸ List do Prowincjała, APMP, 1317 II, k. 270.

²⁹ J. Krzyszkowski, S. Hankiewicz, *Polska misja w Afryce. Prefektura Apostolska Broken Hill*, Kraków 1927, 94.

³⁰ *Tamże*, 98.

³¹ *Tamże*.

³² APMP, 1317 II, k. 1—2.

³³ J. Krzyszkowski, dz. cyt., 100.

wych, czyli około 486 000 km². Teren ten zamieszkiwało około 800 000 ludności tubylczej, a Europejczyków było około 15 000. W momencie erekcji misja liczyła około 9 000 katolików, ponieważ z ludności białej ponad 14 000 należało do różnych wyznań protestanckich. Na tym terenie żyło wówczas ponad 20 szczepów plemienia Bantu³⁴.

Rodezja ma dwa różne klimaty: jeden na wyżynach, zbliżony do włoskiego, bardzo zdrowy, drugi — tropikalny, w kotlinach rzek, zazwyczaj ogromnie zabójczy dla Europejczyków³⁵.

Wzdłuż Rodezji biegła wtedy jedna linia kolejowa i szosa. Drogami były pierwotne ścieżki. Najczęściej podróżowało się pieszo, w maczylu (rodzaj płóciennej lektyki) lub rowerem, rzadziej wozem zaprzężonym w woły, ze względu na muchę tse-tse. Bagaże, pocztę i tym podobne towary transportowało się zwyczajnie na barkach najmowanych tragarzy³⁶.

Nowa prefektura posiadała siedem stacji misyjnych, skoncentrowanych we wschodniej części, w pobliżu linii kolejowej. Były to: Broken Hill, która stała się rezydencją prefekta, opodal znajdowała się Mpima, na południu Chikuni i Kasisi, które były najstarszymi stacjami, na wschodzie Chingombe, na południowym wschodzie Katondwe i Kapoche³⁷.

Generał jezuitów ojciec Władysław Ledóchowski dekretem z 30 X 1927 r. ustanowił zakonną jednostkę misyjną pokrywającą się z prefekturą i oddał ją w opiekę Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego³⁸.

Prefektura ta należała do delegatury apostolskiej Afryki Wschodniej. Podlegała też prowincjałowi w Krakowie, chociaż była to zależność bardziej teoretyczna niż praktyczna.

IV. OJCIEC WOLNIK PREFEKTEM APOSTOLSKIM

Pierwszym prefektem został mianowany ojciec Brunon Wolnik dekretem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 17 X 1927 r.³⁹ Natomiast generał ojciec Ledóchowski dekretem z 24 X 1927 r. mianował go superiorem zakonnym całej misji⁴⁰. Dnia 22 XII 1927 r. objął oficjalnie powierzone mu urzędy⁴¹, udając się do Kasisi, ponieważ rezydencja w Broken Hill była dopiero w budowie.

1. Konieczne podziały

Zadanie powierzone mu nie było łatwe. Największą trudność stanowił olbrzymi obszar prefektury. Liczba misjonarzy zaledwie wystarczała dla istniejących już stacji misyjnych, a wielkie połacie wymagały objęcia ewangelizacją, głównie zachodnią część prefektury.

Główną cechą pracy ojca Wolnika jako prefekta było głębokie poczucie odpowiedzialności przed Bogiem za byt i rozwój duchowy oraz materiały powierzonej mu misji. Kiedy na przykład dyrektor departamentu szkolnictwa, J. L. Keith, w lutym 1928 r. zwrócił się do niego z prośbą o pomoc, ponieważ Livingstone odczuwała rażący brak księdza, ojciec Wolnik podjął natychmiast akcję w celu budowy ośrodka katolickiego⁴².

³⁴ S. Siemieński, *Żmudne trzechlecie. Prefektura Apostolska Broken Hill 1927—1930*, Kraków 1931, 8—10.

³⁵ Encyklopedia Powszechna, Wyd. Ultima Thule, t. IX, Warszawa 1938, 132—133.

³⁶ S. Nawrocki, *Srebrny jubileusz polskiej misji w Rodezji*, Przegląd Powszechny, 1937, z. 213—214, 267—268.

³⁷ J. Krzyszkowski, dz. cyt., 11.

³⁸ APMP, 1317 II, k. 3—4.

³⁹ APMP, 1317 II, k. 5.

⁴⁰ APMP, 1317 II, k. 6.

⁴¹ List do Superiora, APMP, 2639, nr 703.

⁴² L. Grzebień, dz. cyt., 165.

Brak dostatecznej liczby pracowników (ojców, braci i sióstr) stanowił zawsze największy problem, który nie pozwalał na to, by praca ewangelizacyjna mogła nabrać wielkiego rozmachu. Misjonarze musieli nadrabiać ten brak, pracując bardziej intensywnie. To z kolei szybciej wyczerpywało ich siły i energię. Dlatego kierując się dobrem Kościoła, polscy jezuici, a zwłaszcza ojciec Wolnik, zaczęli rozważać ewentualność przekazania misjonarzom innych narodowości terenów, na których sami nie byli w stanie prowadzić działalności misyjnej. Tak doszło do kilku podziałów polskiej misji.

Najpierw odłączona została zachodnia część prefektury, czyli tak zwany Barotse-land, gdzie we wrześniu 1930 r. ojciec Siemieński na nowo wystarał się u króla Yety o możliwość przybycia tam misjonarzy katolickich⁴³.

W styczniu 1931 r. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary przyznała tę część irlandzkim kapucynom⁴⁴. W marcu dwaj kapucyni udali się do prefekta Wolnika, który przekazał im cztery dystrykty: protektorat Barotse-land, Livingstone, Balowale, Kabompo, obejmujące obszar 78 000 km²⁴⁵. W Livingstone powstała baza nowej misji, a 19 II 1933 r. ojciec Wolnik poświęcił pierwszy kościół w Livingstone⁴⁶.

W szybkim tempie rozwijał się też pas miedzionośny Coperbelt, gdzie powstało wiele ośrodków przemysłowych, takich jak Bwana Mkubwa, Luanshya, Nkana. Szybko wzrastała tam liczba ludności. Jezuici polscy od roku 1925 prowadzili tam prace duszpasterskie. W czerwcu 1930 r. przybyli tam pierwsi misjonarze franciszkanów konwentalnych, zaś w styczniu 1931 r. został im ten teren przekazany⁴⁷. Ojciec Wolnik wynajął dla nich dom w Bwana Mkubwa. Franciszkanie przystąpili do budowy kościołów. Budowie dwóch patronowali jezuici z Broken Hill. Dekretem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 3 I 1938 r. okręg miedzionośny wyłączono z prefektury Broken Hill i utworzono oddzielną prefekturę pod zarządem franciszkanów konwentalnych⁴⁸.

Na konsulcie 19 XII 1933 r. w obecności wizytatora i prefekta Wolnika radzono, co robić z obszarem nie objętym działalnością misyjną. Głównie chodziło o dystrykt Kasempa⁴⁹. W *Pro memoria* do Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 6 III 1934 r. prefekt Wolnik podał proponowany przez niego podział prefektury Broken Hill. Ostatecznie prowincję Kasempa oddano w 1937 r. franciszkanom⁵⁰.

Ostatnia zmiana terytorialna nastąpiła 1 VII 1937 r., kiedy to Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dekretem przekazała część prefektury, misję Luangwa, ojcom białym⁵¹.

Tym wszystkim tak potrzebnym zmianom patronował prefekt Wolnik.

2. Problemy kadrowe

Prefekt Wolnik odczuwał brak dostatecznej liczby misjonarzy. Dlatego z wielką wytrwałością zwracał się do prowincjała w Polsce o przysłanie nowych misjonarzy. Często w swoich listach zachęcał do rozwijania wśród scholastyków propagandy misyjnej, by w ten sposób rozbudzać nowe powołania misyjne. Nawet proponował wysłać do Londynu scholastyka, który wyrażałby chęć wyjazdu na misje, aby tam skończył teologię, opanował język angielski, odbył kurs i zdał egzamin, uzyskując dyplom zawodowego wychowawcy. Taki misjonarz-inspektor szkół byłby pośrednikiem w sprawach szkolnych między władzą cywilną a misją. Poza tym miałyby pensję rządową, co byłoby pewnym odciążeniem budżetu misji. Często podawał także praktyczne uwagi dla przyszłych misjonarzy. Prosił też o braci fachowców różnych rzemiosł, którzy by jednocześnie potrafili przekazać swoje umiejętności chłopcom murzyńskim⁵².

⁴³ *Tamże*.

⁴⁴ MK, 51 (1932) 149.

⁴⁵ L. Grzebień, dz. cyt., 165—166.

⁴⁶ MK, 52 (1933) 132.

⁴⁷ L. Grzebień, dz. cyt., 167.

⁴⁸ MK, 57 (1938) 118.

⁴⁹ APMP, 2640, s. 3.

⁵⁰ APMP, 2641, s. 1—3.

⁵¹ MK, 56 (1937) 276.

⁵² Por. List o. Wolnika z 1928 r., APMP, 1317 II, k. 288—290.

Brakowało zakrojonej na szerszą skalę współpracy między misjonarzami. Powodem tego były głównie znaczne odległości między stacjami misyjnymi i ciągłe zajęcia, co nie pozwalało na szersze kontakty. Pierwsza konferencja szerszego grona misjonarzy odbyła się w listopadzie 1933 r. w Chikuni⁵³. Takie spotkania powtarzano i w latach następnych. Ojciec Wolnik dążył do jedności, radził się innych misjonarzy, zanim podjął decyzję w ważniejszych sprawach. W czasie przeprowadzanych wizytacji interesował się wszystkim, mając na celu dobro misji i zakonu.

Na prośbę ojca Wolnika powołano odrębnego superiora zakonnego misji, oddzielając kompetencje przełożonego zakonnego od kościelnego, czyli prefekta apostołskiego. Nowym superiorem został mianowany 20 VI 1939 r. ojciec Władysław Zabdyr⁵⁴.

Ojcu Wolnikowi zależało też na sprowadzeniu do Rodezji Północnej sióstr zakonnych, tak bardzo potrzebnych wśród kobiet i dziewcząt. Starał się o to jeszcze przed nominacją na prefekta. Pierwsza czterooosobowa grupa misjonek wyruszyła w roku 1928 z Polski; były to Siostry Służebniczki starowiejskie. Przełożona generalna zażądała, by siostronom zapewniono odpowiednie mieszkanie, całkowite utrzymanie i opiekę duchową według konstytucji zgromadzenia. Ojciec Wolnik zgodził się na te warunki, a nawet sam głosił im konferencje ascetyczne⁵⁵.

Po przybyciu do Afryki siostry odbywały rodzaj nowicjatu życia w Afryce, wdrażając się do pracy misyjnej przy boku sióstr innych zgromadzeń, między innymi w Rodezji Południowej — tak zaplanował ojciec Wolnik. On też wymagał, by wysyłano siostry zdolne, wykształcone, aby nadawały się na mistrzynie — nauczycielki. Od 1929 r. siostry prowadziły regularne wychowanie dziewcząt (wtedy to powstał w Chingombe internat) oraz opiekowały się chorymi. Z okazji uroczystości kościelnych urządzały występy artystyczne. W niedzielne popołudnia wybierały się do murzyńskich wiosek, opatrywały rany, podawały odpowiednie leki, prowadziły rozmowy na tematy religijne. Kościół, kuchnia, pralnia i część ogrodu stanowiły również domenę ich pracy⁵⁶.

Oddziaływanie sióstr na środowisko było ogromne, szczególnie widoczne wśród dziewcząt, które pociągnięte przykładem życia zakonnego, same zapragnęły być zakonnicami. W maju 1932 r., podczas wizyty, trzy Murzynki prosiły prefekta Wolnika o przyjęcie do grona sióstr; w czasie jednej z wizytacji w Chingombe ojciec Wolnik wręczył im weloniki kandydatek⁵⁷. Był to wyraz troski o siostry tubylcze.

Ojciec Wolnik myślał też o przyszłym klerze tubylczym. Wielką radością dla niego były święcienia kapłańskie pierwszego wychowanka misji w listopadzie 1947 r. Był nim ksiądz Stephan Luwisha, ochrzczony i wychowany w Kasisi, był student z Chikuni⁵⁸. Ta uroczystość była momentem symbolicznym, niemal przełomowym, świadczyła o rozwoju misji w przeszłości i zarazem rzutowała na przyszłość, ponieważ stanowiła zapowiedź powstania kleru rodzimego, co zawsze jest celem działalności misyjnej. Ojciec Wolnik oczekiwał się jeszcze czterech dalszych kapłanów tubylczych, co niewątpliwie było także jego zasługą i uwieńczeniem jego pracy.

3. Rozwój szkolnictwa

Szkolnictwo, przez wzgląd na rosnący wśród afrykańczyków pęd do nauki, stało się jednym z głównych środków ewangelizacji. Dlatego też ojciec Wolnik największy nacisk kładł na rozwój szkolnictwa i stałe podnoszenie poziomu szkół. Królowie plemion i wójtowie wiosek nie raz zwracali się do prefekta o otwarcie stacji misyjnej i założenie szkoły katolickiej. Trzeba więc było wykorzystywać nadarżające się okazje. Sprawy szkolnictwa uwzględniano zarówno na poziomie całej misji, jak i poszczególnych placówek. „W szkołach i szkołkach misyjnych rozwija się cała nadzieja misji. Z nich wyszedł

⁵³ MK, 55 (1936) 39.

⁵⁴ *Catalogus APMP*, 2445-12, s. 43.

⁵⁵ L. Grzebień, dz. cyt., 194.

⁵⁶ S. Siemieński, dz. cyt., 30—32.

⁵⁷ L. Grzebień, dz. cyt., 196.

⁵⁸ *Tamże*, 247.

niejeden zastęp chrześcijan i niejeden dobry katechista" — pisał ojciec Wolnik w liście z 1928 r.⁵⁹

Misja polska posiadała różne typy szkół. Były tak **zwane** szkoły modlitwy oraz szkoły elementarne. Te były rozsiane **po wioskach** wokół stacji misyjnych. Następnie były szkoły centralne usytuowane przy stacjach misyjnych oraz szkoły zawodowe. Dalsze typy to seminaria nauczycielskie dla kształcenia katechistów-nauczycieli oraz seminaria duchowne. Najwyższym typem szkoły, jaki posiadała prefektura, było seminarium nauczycielskie Chikuni⁶⁰. Było ono wzorową szkołą katechistów. Dzięki katechistom i katechistkom nie tylko wzrastał poziom wiedzy, ale także ugruntowała się wiara katolicka. Oni dbali o umocnienie wiary nowo nawróconych. Lepiej **znając** język i narzecza oraz usposobienie tubylców, umieli bardziej trafić do ich umysłów i **serc**, zwłaszcza zaś do dzieci. Oni też obsługiwali liczne punkty i szkoły należące do misji, a oddalone od stacji. Czuwali nad **obyczajowością** w osadach, uczyli katechizmu, udzielali chrztu i przysposabiali do dobrej śmierci ciężko chorych. Byli jakby prawą ręką misjonarza. Tak określili katechistów ojciec Wolnik w liście do redakcji „Pośtańca Serca Jezusowego”⁶¹.

W okresie prefektury ustawicznie malała liczba szkół modlitwy, rosła zaś liczba szkół elementarnych, na czele których stawali coraz częściej dyplomowani nauczyciele. Działo się tak, ponieważ prefekt Wolnik był zdania, że szkoły mają dać dzieciom coś więcej niż tylko naukę religii, choć głównym i pierwszym celem szkół misyjnych było nauczanie prawd wiary i wyrobienie według zasad **chrześcijańskich**. Uważał też, że każda stacja winna mieć szkołę o nieco wyższym typie nauczania na miejscu, a gdyby zachodziła potrzeba — szkołę wraz z internatem⁶².

Obowiązkiem misjonarza, poza prowadzeniem lekcji, było objeżdżanie wiosek i kontrolowanie pracy nauczycieli oraz zachęcanie **rodziców**, by przysyłali dzieci do szkoły. Książki szkolne, elementarze i czytanki układali sami misjonarze. Częściowo sprowadzali podręczniki od ojców białych, którzy pracowali w sąsiednim wikariacie Nyassa. Z roku na rok wzrastała liczba dzieci pobierających naukę w szkołach katolickich. Na terenie prefektury **zakładano** też szkoły zawodowe, rękodzielnicze, ogrodnicze i gospodarstwa domowego.

W czasie wizytacji prefekt Wolnik zwracał uwagę na stan szkół oraz zatrudnienie w nich nauczycieli dyplomowanych. Sprawdzał stan **internatów** szkolnych, dążąc do ich ulepszenia.

O znaczeniu, **jakie** przypisywał on zagadnieniu szkolnictwa, może świadczyć fakt, że w 1938 r. zwołał konferencję prefektów i wikariuszów w Ndoli, aby omówić położenie ludności katolickiej pracującej w kopalniach, szczególnie zaś problem szkolnictwa⁶³.

Ojciec Wolnik był też członkiem rady szkolnej i z woli delegata apostolskiego oraz Kongregacji Rozkrzewiania Wiary reprezentował na niej i bronił wszystkich misji⁶⁴.

W 1950 r., kiedy prefektura stała się **wikariatem** apostolskim, a zwierzchnictwo nad misją przejął ojciec Kozłowiecki, misja liczyła ponad 60 szkół, a niektóre miały nawet ponad 100 uczniów i uczennic. Na stacjach misyjnych działało 12 szkół sześcioklasowych, osobnych dla chłopców, osobnych dla dziewcząt (szkoły dla dziewcząt były pod opieką siostr zakonnych). Ogółem było 360 konwiktów i 170 konwiktorek. Misja miała też seminarium nauczycielskie i jedną szkołę średnią z prawem dopuszczania do matury. Liczba młodzieży w tych **szkołach** sięgała sześciuset. Ponadto prowadzono jeszcze kursy praktyczne: stolarskie, murarskie, ogrodnicze i rolnicze. Dziewczeta uczyły się szycia, haftowania i prowadzenia kuchni. W miastach Lusaka i Broken Hill istniały licea dla dziewcząt europejskich, prowadzone przez siostry **dominikanki**⁶⁵.

⁵⁹ List o. Wolnika, APMP, 2639, s. 715—721.

⁶⁰ List do Prowincjała, APMP, 1317 II, k. 291—292.

⁶¹ L. Grzebień, dz. cyt., 129.

⁶² List o. Wolnika, APMP, 2639, s. 715—721.

⁶³ L. Grzebień, dz. cyt., 215.

⁶⁴ List do Prowincjała, APMP, 1509 II, nr 437—439.

⁶⁵ Przemówienie radiowe wygłoszone w radiostacji watykańskiej przez o. Wolnika w czasie pobytu w Rzymie, maj 1950 r., w: NW, 1958, 3—5.

4. Starania o rozwój w innych dziedzinach

Prefekt Wolnik do roku 1930 rezydował w Kasisi, następnie przez osiem lat urzędował w Broken Hill, zaś od stycznia 1938 r. przeniósł się do nowej rezydencji w Lusace, ponieważ w roku 1935 Lusaka stała się stolicą Rodezji Północnej⁶⁶. 13 VI 1946 r. zmieniono nazwę prefektury z Broken Hill na Lusaka⁶⁷.

Głównym zadaniem prefekta była troska o rozwój duchowy misji, ponieważ najważniejszym celem działalności misyjnej jest głoszenie prawdy o Bogu, Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym, wyjaśnianie istoty Kościoła, jego sakramentów; wskazywanie modelu życia i postępowania zgodnego z nauką Chrystusa, dawanie świadectwa — jednym słowem zakładanie żywego Kościoła w ludziach, budowanie Królestwa Bożego. Prefekt Wolnik co roku wizytował wszystkie stacje misyjne, badając wyniki pracy apostolskiej i udzielając sakramentu bierzmowania. W sprawozdaniach, jakie pisał dla Kongregacji, dla generała zakonu oraz dla prowincjała, podawał statystyki, które dawały obraz pracy misjonarza. Na pierwszym miejscu zawsze była sprawa chrztów, których z roku na rok przybywało. W latach czterdziestych udzielano co roku 1 500 chrztów. Z tym wiązała się potrzeba gruntownego przygotowania katechumenów do jego przyjęcia.

Jak wynika z zestawień sporządzonych przez ojca Wolnika, z każdym rokiem wznosiła się liczba wysłuchanych spowiedzi, rozdanych Komunii św., zawieranych małżeństw sakramentalnych.

Przebywając w swojej rezydencji, brał również czynny udział w pracach duszpasterskich: odprowadzał Msze św., spowiadał, udzielał chrztów, przygotowywał i wygłaszał nauki, błogosławił węzłki małżeńskie, prowadził nabożeństwa⁶⁸. Oto jak relacjonował swoje zajęcia w liście z 23 X 1933 r. do teologów lubelskich: „Po synodzie w Johanesburgu i objeździe niektórych misji w Afryce Południowej miałem kilka tygodni spokojnych. Potem przyszły wizytacje domów i stacji misyjnych. Naprzód Katondwe i Kapoché około Zielonych Świąt, następnie konferencjarządowa wydziału szkolnego i krótka wizyta w Chikuni. Potem wyprawa do Chingombe i z powrotem. Na świętego Piotra Klawera bierzmowanie w Kasisi i w Lusaka. W międzyczasie zapowiedział swój przyjazd nasz nowy delegat apostolski ksiądz arcybiskup Hinsley, rezydujący w Mombasa”⁶⁹.

Do obowiązków ojca Wolnika należało też poświęcanie kościołów, kaplic, cmentarzy i innych nowo powstałych budynków misyjnych. Jako superior misji musiał też zdawać sprawozdania z wizytacji domów i stacji do kurii generalskiej, gdzie dawał też krótką charakterystykę ojców i braci⁷⁰.

Był także okres, że miał opiekę nad Murzynami w Lusace i musiał raz na tydzień jeździć do Chalimbany ze Mszą św., spowiedzią i naukami z powodu braku księży⁷¹.

Na misji wprowadzono po kolei wszystkie ważniejsze nabożeństwa kościelne, jak nieszpory, droga krzyżowa, procesje, rekolekcje, godziny święte. W latach trzydziestych coraz częściej wprowadzano także takie organizacje kościelne, jak Akcja Katolicka, Apostolstwo Modlitwy, Sodaliczki Mariańskie, Stowarzyszenia Rozkrzewiania Wiary⁷². Służyły one pogłębianiu religijności oraz ożywianiu życia wiara.

Dażono też do socjalnych przemian w kraju, walcząc z poligamią, sezonowymi małżeństwami, pijaństwem, starając się o sukcesywne rugowanie tych zjawisk z życia Murzynów.

Misja rozwijała także działalność charytatywną. Posiadała takie instytucje, jak na przykład sierociniec i ochronkę w Kasisi, szpitalik w Katondwe, a na każdej stacji poza miastem — apteczkę i infirmerię. Pomocy doraźnej lub dłuższej opieki w ciągu jednego roku udzielano w dziesiątkach tysięcy wypadków⁷³. W czasie wizytacji ojciec Wolnik

⁶⁶ L. Grzebień, dz.cyt., 174—175.

⁶⁷ *Tamże*, 252.

⁶⁸ Listy o. Wolnika, APMP, 1296, nr 5, APMP, 2269, nr 399—405.

⁶⁹ NW, 10 (1931—1934) 484—485.

⁷⁰ APMP, 1317 II, k. 283—287.

⁷¹ Listo. Wolnika, APMP, 2811, s. 971.

⁷² APMP, 2639, s. 767—769.

⁷³ APMP, 2118, s. 74.

zwracał uwagę na stan higieniczny i funkcjonowanie lecznic i przyrządów lekarskich. Troszczył się też o to, by były one dobrze wyposażone i zaopatrzone w lekarstwa⁷⁴.

Prefekt Wolnik patronował również wszelkim inwestycjom budowlanym oraz starał się o wszystko, co było potrzebne stacjom misyjnym do ich prawidłowego funkcjonowania. Mimo trudności finansowych powstawały nowe kościoły, szkoły, konwikty i inne **zabudowania** misyjne oraz rozbudowywano i ulepszano stare budynki. Przykładem może być Katondwe — ojciec Wolnik na nowo podjął myśl zmarłego ojca Kraupy, by wybudować tam świątynię. Postanowił, zgodnie z życzeniem Stolicy Apostolskiej, stworzyć coś nowego, swoistego, a zarazem symbolicznego, mając na uwadze upodobania i zwyczaje afrykańczyków. Powstał w końcu kościół o kształcie regularnego siedmioboku ku czci siedmiu darów Ducha Świętego, któremu ta świątynia była dedykowana. Jej poświęcenia dokonał prefekt Wolnik w maju 1937 r.⁷⁵ Nowe obiekty budowano także w latach czterdziestych.

Tego wszystkiego dokonywano mimo niewielkich funduszy, jakimi dysponowała misja. Ojciec Wolnik ciągle wołał do kraju i gdzie tylko się dało o pomoc finansową, bo pieniądze były potrzebne także na zakup ruchomości (bydło, maszyny, środki transportu, żywność), na płacenie katechistów, na zakup nowych parcel i na wiele innych spraw. Prefekt Wolnik zachęcał, by rozwijać propagandę misyjną bardziej intensywnie. Z polecenia generała ułożył reguły prokuratora misji⁷⁶. Na wiosnę 1934 r., będąc w Polsce, prowadził akcję propagandową⁷⁷.

Od czasu wybuchu II wojny światowej i zaraz po wojnie dopływ środków materialnych i innych został przerwany. Był to dla misji bardzo trudny okres. W związku z tym prefekt Wolnik wydał zarządzenia i szczegółowe wskazówki w sprawach finansowych dla wszystkich ojców i braci. Z wielką nadzieją o pomoc zwrócił się do dobrodziejów i Polonii z Ameryki Północnej⁷⁸.

W okresie wojny powstały w Lusace osiedla Polaków, którzy musieli opuścić ojczyznę. Przebywali w Rodezji do 1948 r. Ojciec Wolnik starał się zapewnić im opiekę duszpasterską⁷⁹. Pamiętał też o większych skupiskach katolików napływowych, w związku z rozwijającym się w Rodezji Północnej przemysłem, starając się do nich dotrzeć. Misjonarze w tym celu podejmowali wyprawy duszpasterskie⁸⁰.

Do trudnych zadań ojca Wolnika należało przeciwstawianie się działalności różnych wyznań protestanckich i anglikańskich, które mając zaplecze finansowe, starały się wyprzeć misjonarzy katolickich. Trzeba było walczyć z nimi o tereny i szkoły, a zwłaszcza o dusze ludzkie.

Oprócz tych wszystkich spraw wiele czasu zajmowała mu, często do późnej nocy, praca przy biurku (załatwianie szerokiej korespondencji, zestawianie statystyk i rachunków związanych z administracją misji, w czym zawsze był dokładny i wymagający), gdyż jako prefekt nie miał nigdy sekretarza⁸¹.

Chętnie i z gorliwością poświęcał się też bezpośredniej pracy apostolskiej w kościele, szczególnie w niedzielę i święta. Listy swoje pisał też z tą myślą, by mogły być wydrukowane czy to w „Misjach Katolickich”, czy to w „Naszyc Wiadomościach”, czy też w innych czasopiśmiech.

5. Znowu szeregowy misjonarz

Rok 1950 stanowił moment przełomowy dla polskiej misji. Stolica Święta uznała za stosowne podnieść prefekturę Lusaka do rangi wikariatu. **Prefekt Wolnik** już w 1947 r.

⁷⁴ L. Grzebień, dz. cyt., 219.

⁷⁵ APMP, 2269, nr 411 oraz MK, 56 (1937) 265, 276.

⁷⁶ List o. Wolnika, APMP, 1317 II, k. 276—278.

⁷⁷ APMP, 2811, k. 74, 78.

⁷⁸ *Tamże*, 949.

⁷⁹ L. Grzebień, dz. cyt., 231, 254.

⁸⁰ *Tamże*, 253.

⁸¹ Wspomnienie pośmiertne, „Pionierski Trud”, Zima 1960/61, 1—3.

złożył prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska⁸² wiedząc, że zadania przerażają jego siły. Ostatecznie Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dekretem z dnia 15 VII 1950 r. mianowała ojca Adama Kozłowieckiego administratorem apostolskim wikariatu Lusaka⁸³.

Ojciec Wolnik przeżył ten moment chyba najsilniej. W liście z 13 IX 1950 r. napisał tak: „Ja osiągnąłem swój cel. Misja jest podniesiona do godności wikariatu apostolskiego i za rok lub dwa będzie miała swojego biskupa. Od wojny pracy przybywało znacznie i dalej przybywa. Młody, żwawy, przedsiębiorczy ojciec Adaś może rozwinąć swoją energię. Ja, blisko siedemdziesiątki, już jestem za powolny wobec rozpędu, jakiego bieg sprawy nabrał”⁸⁴.

Po złożeniu godności prefekta apostolskiego ojciec Wolnik stał się jednym ze zwykłych misjonarzy. Generał zakonu, Janssens, w listach pisanych do misji wyrażał zawsze swój podziw dla ojca Wolnika, który nie tylko potrafił po latach rządów włączyć się efektywnie do zwykłej pracy, ale też służył zawsze inną dobrą radą, a Rzymowi ceną i obiektywną informacją o stanie misji.

Ojciec Wolnik najpierw udał się do Broken Hill, gdzie był przełożonym oraz prokuratorem domu, a także nauczycielem w szkole dla Europejczyków. Dbał też o formację duchową sióstr, głosząc dla nich konferencje⁸⁵. W roku 1951 kierował szkołą katechetyczną w Mpimie, która przygotowywała katechistów. On też był współorganizatorem małego seminarium w Mpimie, gdzie sprawował funkcję prefekta formacji duchowej⁸⁶.

W czerwcu 1953 r. został wicesuperiorem nowo powstałej misji w Mpanshyi⁸⁷. Przemityw warunków i związane z tym niewygody, utrapienia i kłopoty znośił z godnym podziwu hartem ducha i zawsze jemu właściwą równowagą. W Mpanshyi wypełniał też funkcję prokuratora domu i katechety w szkole.

Z początkiem 1956 r. ojciec Wolnik został przeniesiony do Kasisi, by w miarę ubywających sił pomagać jeszcze ojcu Zabdyrowi⁸⁸. Pracował w kościele, służąc ojcom wydatną pomocą. Zawsze lubił odprawiać wszystkie nabożeństwa i ceremonie, szczególnie w Wielkim Tygodniu. Załatwiał, jak zawsze skrupulatnie, sprawy prokuratorskie w domu kasiskim i pisał kronikę domu. Latem 1956 r. zgodził się nadto na wykłady religii w konwiktie kasiskim⁸⁹.

Organem doradczym administratora wikariatu była tak zwana konsulta, czyli rada złożona z bardziej doświadczonych ojców. W jej skład od 7 IV 1951 r. wchodził także ojciec Wolnik⁹⁰. Konsulta zabierała głos na temat wszystkich spraw aktualnie dotyczących misji i wskazywała sposoby rozwiązywania zaistniałych problemów.

Czując, że coraz bardziej opuszczają go siły, przygotowywał się powoli do odejścia do wieczności. Rozwijała się też jednocześnie choroba serca; już w grudniu 1955 r. lekarz z wielkim niepokojem wyrażał się o stanie jego serca. Pod koniec lata 1960 r. udał się ponownie do lekarza w Lusace, który skierował go do szpitala. Tam też ojciec Wolnik zmarł 7 IX 1960 r.⁹¹ Pogrzebany został na cmentarzu w Kasisi⁹².

Ojciec Brunon Wolnik przeżył 78 lat, 34 lata pracując gorliwie i wytrwale na polskiej misji w Rodezji Północnej. Odegrał on w dziejach misji wielką rolę. Jako prefekt apostolski nie tylko utrzymywał istnienie misji w chwilach krytycznych, ale też w miarę możliwości rozwijał ją. Zawsze działał w granicach swoich możliwości kadrowych i finansowych. Słusznie uważał, że tylko ostrożna polityka może wyprowadzić misję z okresu kryzysu, jaki przeżywała w latach 1939—1946. W rozpaczliwej sytuacji wojennej

⁸² APMP, 2643, s. 131.

⁸³ *Tamże*, 197.

⁸⁴ APMP, 2811, s. 967.

⁸⁵ *Catalogus* APMP, 2445-14, s. 25.

⁸⁶ Wspomnienie pośmiertne, dz. cyt.

⁸⁷ L. Grzebień, dz. cyt., t. II, 75.

⁸⁸ *Tamże*, 110.

⁸⁹ *Tamże*, 114.

⁹⁰ *Catalogus* APMP, 2445-14, s. 25.

⁹¹ Karta personalna, APMP, 3154, nr 261.

⁹² Wspomnienie pośmiertne, dz. cyt., 3.

i powojennej nie załamał się, ale z niezwykłym uporem i wolą przetrwania prowadził **misję, a to stanowi największą jego zasługę.**

Ojciec Wolnik należy więc do wybitniejszych postaci polskich misjonarzy. Jego życie i działalność: ukazują także wkład Polaków w rozszerzanie ewangelii i Kościoła w świecie, w podnoszenie poziomu życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego krajów afrykańskich. Odczuwa się ciągle brak takich opracowań, szczególnie gdy chodzi o księży **diecezjalnych**, których coraz więcej pracuje w krajach misyjnych. Warto więc zbierać **materiały** na ten temat, głównie listy, mające bogatą treść oraz wartość dokumentalną. Wiele z nich ginie bezpowrotnie. Niech więc ta praca będzie bodźcem do zainteresowania się misyjną działalnością polskich księży.

WYKAZ SKRÓTÓW

- APMP — Archiwum Prowincji Małopolskiej OO. Jezuitów
MK — „Misje Katolickie”, Kraków 1882—1939
NW — „Nasze Wiadomości”, Kraków 1904—1938
GN — „Gość Niedzielny”, Katowice 1923 —
k. — karta